

## MIEJSCE APOLOGETYKI W NOWEJ EWANGELIZACJI

W okresie 50 lat, które upłynęły od Soboru Watykańskiego II, teologia fundamentalna, tak jak inne dziedziny teologiczne, poddana została całkowitej odnowie. Kiedy porównujemy podręczniki przedsoborowe i te dzisiejsze, różnice są uderzające i wskazują na wielką przemianę, która miała miejsce. Nie chodzi tu tylko o fakt, iż treści teologiczne zostały wyłożone w sposób bardziej koherentny według nowej kultury myślenia teologicznego, ale również o to, że w konsekwencji zaistniałej przemiany zmianie uległy również metody, które stworzyły nowy sposób pojmowania i badania zagadnień apologetycznych. Wyjątkowe owoce tej przemiany pozwoliły na zestawienie oddalonych od siebie pól zagadnień: od epistemologii po historię, od antropologii po pytania graniczne (*Grenzfragen*), które poszerzyły horyzonty badawcze nierzadko poza domenę samej teologii.

Nie będziemy zastanawiać się nad kwestią terminologiczną, czy sensowniejsze jest użycie nazwy „teologia fundamentalna” czy „apologetyka”. Ta ostatnia zakorzeniona jest w walce teologii broniącej swoich prawd i oręż swej polemiki kieruje ku innym obszarom refleksji intelektualnej. Wydaje się, że lepiej będzie trzymać się z dala od anachronicznych dywagacji. Termin „teologia fundamentalna” narodził się na tle doświadczeń apologetyki, ponieważ ta nazwa lepiej wskazuje na wielopłaszczyznowość tej materii, jej wzorce teologiczne oraz jej podstawowe zadanie, jakim jest dostarczenie całej teologii narzędzia epistemologicznego. W mojej pracy badawczej i wykładowej chciałem zawsze odróżnić dwa elementy w obszarze jednej i tej samej dziedziny: *apologetyczny* i *dogmatyczny*. Sądzę, że odróżnienie to narzuca się samo ze względu na szczególny przedmiot teologii fundamentalnej oraz ze względu na jej adresata. W odróżnieniu do teologii dogmatycznej, której partnerem w dialogu jest osoba wierząca,

poszukująca zrozumienia tego, w co wierzy, począwszy od *auditu fidei*, teologia fundamentalna kieruje się ponad wierzącymi ku „innemu” pod względem wiary. Pierwszemu próbuje przedstawić argumenty wzmacniające jego wiarę, drugiemu natomiast musi pokazać objawienie i wiarę, jako coś radykalnie nowego, co niesie ze sobą ostateczną odpowiedź na pytanie o sens, zamieszkujące serce każdego człowieka. Rozróżnienie między tymi dwoma momentami nie jest bez znaczenia i ma ono bezpośrednie konsekwencje, jeśli chodzi o zawartość i metodę teologii fundamentalnej, o ile pozwoli się ona określić przez swego adresata i będzie odpowiadać na jego pytania i poszukiwania. To jest właśnie ta różnica spojrzenia, która uzasadnia rozróżnienie dwóch wyżej wymienionych wymiarów – apologetycznego i dogmatycznego – respektując ich metodologiczną odrębność i nie odbierając im niczego z ich charakteru dyscypliny czysto teologicznej. Jeżeli „teologia fundamentalna” jest jedynie pewnym aspektem „teologii”, to nie może ona przyjąć innej epistemologii jeśli nie chce stracić swego teologicznego charakteru. Wymiar apologetyczny musi być włączony do szerszego horyzontu teologii bez żadnej *epoché*, co do źródeł i metody właściwej samej teologii.

Wierzący kierując się wiarą w procesie rozumienia jej przedmiotu nie może ograniczać swego poszukiwania prawdy do różnych aspektów pewności wiary. Fakt, iż wierzący chce zdać sprawę i uzasadnić swoją wiarę, zobowiązuje go do odkrycia mądrości, iż wiara podlega procesowi rozumienia, a następnie do uznania przede wszystkim przed sobą charakteru racjonalnego swojej wiary i swojej zgody na udział w tajemnicy. Natomiast ten, kto nie podziela naszej wiary powinien mieć możliwość zrozumienia argumentów, dlaczego może i powinien uwierzyć w objawienie Jezusa Chrystusa. W tym miejscu dochodzi do głosu element wspólny całej myśli teologicznej w ogólności, a szczególnie apologetyce, która chce wejść w dialog z „Innym”, kimkolwiek by był. Bardzo interesującym jest nawet krótkie spojrzenie na różne epoki. Pokazuje ono z jednej strony ciągłą ewolucję adresata, a z drugiej strony ciągły powrót do *ratio* jako zasady jednoczącej, do której się odnosi, aby znaleźć wspólną płaszczyznę między wierzącym a jego rozmówcą.

Z łatwością można odnaleźć w historii teologii fundamentalnej różnorodność adresatów, którzy byli interlokutorami wierzących

oraz samej teologii. Można się zwrócić ku pierwszym apologetom zwracającym się do pogan, aby ich przekonać, że wiara w Jezusa z Nazaretu jest czymś dobrym oraz że w tekstach świętych zawarta jest prawda. Święty Tomasz z Akwinu, kiedy pisał swoją *Summa contra Gentiles* kierował ją przede wszystkim do muzułmanów. Przedstawił im fundamenty wiary lub inaczej mówiąc „prawdę o doktrynie katolickiej”, jak to sugeruje podtytuł dzieła: *Contra Gentiles seu de veritate catholicae fidei*. W okresie humanizmu, Raymond de Sebonde (+ 1436) zwracał się do wierzących, ale już sceptycznie nastawionych do wiary. Dlatego też jego argumentacja opierała się na tym, co wspólne wszystkim w wymiarze całej ludzkości („Ista scientia docet omnem hominem cognoscere realitates, infallibiliter, sine difficultate et labore”). Celem jego było pokazać, że prawda Objawienia jest konieczna dla człowieka, aby poznał siebie samego oraz zgłębił tajemnicę Boga („Omnem veritatem necessariam homini cognoscerem tam de homine, quam de Deo, et omnia quae sunt necessaria domini ad salutem et ad suam perfectionem, et ut perveniat ad vitam aeternam”<sup>1</sup>). Pierre Charron (1541-1601), twórca idei potrójnego *demonstratio*<sup>2</sup>, którego ostateczną formułę podał w swoim *Tractatus* Hook, napisał dzieło *Trzy prawdy przeciwko ateistom, bałwochwalcom, Żydom, mahometanom, heretykom i schizmatykom*. Jak można to zobaczyć już w tytule, ten zbiór nieprzyjaciół kryje prawdopodobnie prawdziwego adresata jego książki: protestantów w ogóle, a w szczególności jego osobistego wroga, jakim był Dupleksy-Mornay. Deista, iluminat i racjonalista będą adresatami traktatów apologetycznych pisanych pomiędzy XVI i XVIII wiekiem. Pierre Daniel Huet napisał *Demonstratio evangelica*. Vitus Pichler, który jako pierwszy użył terminu „teologia fundamentalna”, napisał dzieło zatytułowane *Theologia polemica*, zaś François-René de Chateaubriand stworzył swoje słynne dzieło *Génie du christianisme*. Głównym tematem wszystkich tych traktatów jest obrona charakteru nadprzyrodzonego religii katolickiej przeciwko tezom racjonalizmu i innych teorii silnie zwalczających prawdy wiary. Częstym argumentem przeciwko wszelkim formom historycyzmu

<sup>1</sup> *Teologia naturalia seu Liber creaturarum*, 27-30.

<sup>2</sup> Pamiętajmy o potrójnej *demonstratio*: religijnej, chrześcijańskiej, katolickiej, które pozostają w całej teologii aż po Sobór Watykański II.

lub pozytywizmu była wartość Pisma, jako tekstu świętego i natchnionego. Adresatem zaś ostatnich traktatów z XIX i XX wieku stanie się ateista rozumiany w różnych aspektach ideologii, która przetrwała do naszych czasów.

Na tle tych różnych szkół myślenia, którym wspólny jest historyczny punkt widzenia i kontestacja, argument dany przez świętego Tomasza z Akwinu pozostaje, moim zdaniem do dziś klasycznym paradygmatem. Od początku swojej *Summa contra Gentiles* Tomasz stawia pytanie o metodę apologetyczną. Precyzyjnie twierdzi, iż mądry to ten, kto każdą rzecz rozpatruje w świetle prawdy, to znaczy w świetle pierwszej zasady, od której wszystko pochodzi. Fakt, iż popełnia on błędy bierze się właśnie z tego pragnienia każdego człowieka, który w każdych okolicznościach i z całych swoich sił poszukuje prawdy. Ten moment, mimo iż może doprowadzić do pojawienia się *vis polemica*, wydaje się być konieczny w drodze do prawdy. „Spośród wszystkich dociekań ludzkich badanie mądrości jest najdoskonalsze, najszczytniejsze, najpożyteczniejsze i najradośniejsze. Odważywszy się zatem, ufni w dobroć Bożą, wziąć na siebie obowiązki mędrca, chociaż przekraczają one nasze siły, zamierzamy na miarę naszych możliwości ukazać prawdę, którą wyznaje wiara katolicka, usuwając przeciwne błędy... Trudną jest rzeczą występowanie przeciw błędom poszczególnych ludzi, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze, ponieważ nie znamy tak dobrze błędnych twierdzeń każdego z błądzących, byśmy w tym, co mówią, mogli znaleźć argumenty na zabicie ich błędów... Po drugie, ponieważ niektórzy z nich, jak mahometanie i poganie, nie zgadzają się z nami co do powagi Pisma, przez które można by ich przekonać; tak na przykład z żydami możemy dyskutować, poruszając się na terenie Starego Testamentu, a z heretykami na terenie Nowego. Mahometanie zaś i poganie nie przyjmują ani jednego, ani drugiego. Jest więc rzeczą konieczną odnieść się do rozumu naturalnego, z którym wszyscy muszą się zgodzić. Rozum jednak nie wystarcza w sprawach Bożych”<sup>3</sup>.

Dla Tomasza najważniejszy wniosek brzmi następująco: prawda wiary, przekraczając prawdę *ratio*, nie przeciwstawi się nigdy prawdzie, którą rozum odkrywa samodzielnie. Ma ona wartość

<sup>3</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles*, I,2.

uniwersalną. W kontekście nowej ewangelizacji, to przypomnienie jest ważne, gdyż pozwala ono uwidocznic misję Kościoła, który otwarty jest na człowieka i na to, co należy do jego charakteru, jako stworzenia, i który element ludzki uznaje za nośnik Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie. Ta tęsknota za Bogiem obecna w każdym stworzeniu jako znak jego religijnego odniesienia, które czasami może być niewidoczne, ale nigdy nie zniknie z serca człowieka.

### Mówić dziś o Bogu

Po tym wstępie należącym do porządku teologicznego, musimy teraz sprecyzować rolę apologetyki w nowej ewangelizacji. Otwiera się przed nami na horyzoncie teologii nowa panorama. Nowa ewangelizacja to perspektywa, która jeszcze nigdy nie wystąpiła w historii Kościoła. Jest on dziś skonfrontowany z zupełnie nową sytuacją eklezjalną, społeczną i kulturową. Nowa ewangelizacja musi przede wszystkim dać na nowo odpowiedzialność ochrzczonym, by głosili Ewangelię. Sytuacja aktualna jest dość niezwykła. Klimat sekularyzacji, który zabarwił w niemałym stopniu kulturę, dotknął również bezpośrednio świadomość wierzących. Konsekwencją tego jest pewna forma indyferentyzmu i ateizmu praktycznego, który przeniknął zachowania osób do tego stopnia, iż uważają one wiarę za sprawę prywatną, bez wymiaru publicznego. Sekularyzm podtrzymuje tezę, iż jest możliwe, by żyć *etsi Deus non daretur*, jakby Bóg nie istniał. Ale w rzeczywistości, eliminując Boga, człowiek współczesny zatracił samego siebie. Bóg nie jest już w centrum, a w konsekwencji człowiek utracił swoje miejsce. Zaćmienie sensu życia doprowadziło człowieka do tego, iż nie potrafi on już odnaleźć swego miejsca ani w obrębie stworzenia, ani w obrębie społeczeństwa. W pewnym sensie popadł on w prometejską pokusę, by być panem życia i śmierci, ponieważ do niego należy decyzja o tym, kiedy i jak. Tymczasem jest absolutną koniecznością, by dzisiejszy człowiek powrócił do Boga.

W odróżnieniu od przeszłości dziś nie spotykamy już wielkich systemów ateistycznych, zakładając, że były one wielkie. Dzisiaj mamy inny problem. Nie neguje się Boga, Bóg jest po prostu nieznan. To dlatego wyzwaniem jest, by móc i potrafić mówić

dzisiaj o Bogu. Można przyjąć, że pod pewnymi względami, zainteresowanie dla religii paradoksalnie wzrosło w ciągu ostatnich lat, nawet jeśli wymiar emotywny jest mocno obecny i nawet jeśli chodzi tu o dość powszechne zainteresowanie. To nie religia sama w sobie jest przedmiotem zainteresowania, a jeszcze mniej temat „prawdziwej religii”, który wszedłby w konflikt interpretacji. To, co się pojawia to raczej *doświadczenia religijne*. Wyrusza się na poszukiwanie różnych form religijności, tak żeby można było wybrać tę, która najbardziej nam odpowiada w kontekście doświadczenia religijnego, które może zaspokoić nasze wymagania i potrzeby chwili. Trzeba jeszcze dodać, biorąc pod uwagę szczególnie młode pokolenie, mentalność silnie ukształtowaną przez badania naukowe oraz technologię. Te nowe elementy dominują współcześnie. Oczywiście jest, że chcąc pozostać na poziomie teologicznym nie możemy być w konflikcie z nauką jako taką. Ona musi iść własną drogą i w sposób uzasadniony nie ma w niej miejsca na Boga. O ile nie chce się wejść na płaszczyznę badań naukowych czy etycznych, kwestia owa nie sprawia problemu ewangelizacji. Nie jest jej celem wejście w jakieś konflikty teoretyczne, ale celem jej jest głosić, że Bóg objawił się w Jezusie Chrystusie i że w Nim pokazał najgłębszy sens życia. Bóg spotyka każdego, kto poszukuje sensu życia na jego *własnej drodze*. Jako pełnię sensu spotykamy Boga poza i ponad nauką. Nie sądzę, że należy do nowej ewangelizacji, aby podążać tropem poszukiwania „dowodów na istnienie Boga”, niezależnie, czy są one nowego czy dawnego typu. Musimy się usytuować na tle innego horyzontu, musimy wrócić to tego, co Kościół doświadczył u swoich początków. Mowa świętego Piotra wygłoszona w dniu Pięćdziesiątnicy ma charakter normatywny/wzorcowy: „Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim... Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie... Niech więc

cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” Ci, którzy go słyszeli, byli poruszeni do głębi; powiedzieli do Piotra i innych Apostołów: „Cóż mamy czynić, bracia?” Piotr im odpowiedział: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz.” Piotr znalazł jeszcze wiele innych słów, by ich pouczyć i napominał ich w ten sposób: „Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!” (Dz 2, 22-24.33.37-40)

Jak widzimy droga nowej ewangelizacji została już wyznaczona: jesteśmy powołani, by odnowić nowinę o Jezusie Chrystusie w Jego tajemnicy śmierci i Zmartwychwstania, aby na nowo zaprosić do wiary w Niego wzywając do przemiany życia.

### **Wewnątrz kultur**

Dziś ochrzczeni nie są zdolni, by zaświadczyć o swojej wierze, przeciwnie, są tak oddaleni od niej, że stali się jakby analfabetami, obojętnymi i niepewnymi. Krok po kroku oddalili się od chrześcijańskiej wspólnoty, a w konsekwencji od życia sakramentalnego. Tak dalece się oddalili, że wątpią o swej własnej wierze. A to nie wszystko. Jeszcze kilka dziesiątków lat temu kontekst kulturowy z pewnością był naznaczony formą sceptycyzmu w odniesieniu do chrześcijaństwa, ale ludzie zachowywali pewien zmysł religijny, który dawał im pewną wizję życia i rzeczywistości naznaczoną wiarą. Dziś jest inaczej. Nawet w regionach przesiąkniętych kulturą chrześcijańską zmysł religijny osłabł tak dalece, że wartości religijne nie liczą się już tam, gdzie dochodzą do głosu problemy dotyczące współczesną kulturę czy życie społeczne. W ten sposób sekularyzm „zaminował” świadomość wierzących tak dalece, że wizja życia oraz odpowiedzi na pytania, które ono niesie, nie mają już związku z wiarą. Ten paradoks wygląda dziś tak, że ta wizja coraz bardziej przeciwstawia się wierze i chce wyeliminować całkowicie jej wpływ na społeczeństwo. Istnieje ona jedynie w formie osobistej opinii, która musi być ograniczona do sfery tego, co prywatne. Mająca miejsce w wielu krajach debata nad

kwestiami etycznymi lub obecnością symboli religijnych, nie tylko w miejscach publicznych, ale też w odniesieniu do tych, którzy pracują w sektorze publicznym, pokazuje wielką zmianę kontekstu kulturowego i społecznego, w którym musimy dziś działać. W naszych zachodnich społeczeństwach chrześcijaństwo nie jest już nawet tolerowane czy akceptowane tak jak są inne religie; często jest ono dyskryminowane, marginalizowane i ośmieszane, jako czynnik hamujący postęp społeczeństwa. Ile ignorancji i hipokryzji w takich działaniach! Nie będziemy się jednak teraz tym zajmować.

Ważniejsze jest dla nas pokazać konieczność odnowy apologetyki, która potrafi odpowiedzieć na prowokacje używając pozytywnych argumentów zakorzenionych w historii myśli i cywilizacji, aby to wyjaśnić, co wiara wniosła dla rozwoju kultury i cywilizacji. Musimy więc przeniknąć przestrzeń kultury. W przypadku nowej ewangelizacji, prawdopodobnie nigdy nie będziemy tak dalece skonfrontowani z tematem inkulturacji i mocy Ewangelii, by przeniknąć każdą kulturę, zrozumieć ją, uformować i przemienić. W pewnym sensie sytuacja była łatwiejsza wtedy, gdy Kościół ewangelizował po raz pierwszy, czy przeciwstawiał się ideologiom. Odbiorca był łatwy do zidentyfikowania i obecny, jako jednolita całość. Dzisiejsza eksplozja, pluralizm stanowisk, a przede wszystkim zróżnicowanie języków wymagają o wiele większej uwagi. Kiedy mówi się o nowej ewangelizacji Zachodu należy dodać, że jego geograficzne określenie nie jest proste ze względu na różnorodność tradycji kulturowych i ich języków. Chodzi tu jedynie o pierwszy krok. Wydaje mi się ważne, by zaangażować się w sposób zdecydowany i odpowiedzialny, aby wypracować ideę, która mogłaby zrekonstruować ich tożsamość chrześcijańską, pozwoliłaby im w ten sposób odnaleźć ich rolę w Kościele i w społeczeństwie. Jak mówi *List do Diogneta*: „Urząd, jaki Bóg im wyznaczył jest tak piękny, że nie jest im dozwolone, by go opuścić”<sup>4</sup>.

W tym kontekście chciałbym położyć nacisk na pewien cel, który wydaje mi się ważny i który nazwałbym powrotem do *preambula fidei*. Jest to obszar dobrze znany teologii fundamentalnej: konstytuuje on wspólną przestrzeń, w której można wejść

<sup>4</sup> *List do Diogneta*, VI, 1.10.



w dialog ze współczesnym człowiekiem pozbawionym wiary, ale mimo wszystko poszukującym. Liczne formy wyrazu stanowią przestrzeń, do której da się wnieść wiarę i jej treści mogą być przemycone. Myślę tu przede wszystkim o pięknie, które znajdowało swój wyraz poprzez różne formy sztuki chrześcijańskiej. Ten rodzaj piękna z łatwością może znaleźć rezonans z pragnieniem poznania obecnym w różnych dziedzinach, co pozwoliłoby zrozumieć, co wiara wniosła do kultury. Sztuka, muzyka, architektura i literatura... są miejscami uprzywilejowanymi dla apologetyki chcącej wprowadzić w piękno wiary i odpowiedzieć na tęsknotę za Bogiem obecną w wielu sercach. Dodam, że nie należy zapominać o tym, by nadać sens pielgrzymkom, przyciągającym dziś wielu młodych, którzy w ten sposób z entuzjazmem stawiają pierwsze kroki na drodze do wiary. W ten sam sposób, chcąc służyć nowej ewangelizacji teologia fundamentalna musi nadać sens wyrazom przeciętnej pobożności, ponieważ wskazują one na bogactwo wiary, która pyta i która nadaje sens również jej najprostszym przejawom.

### **Jezus Chrystus jest propozycją na życie**

Innym aspektem apologetyki jest temat historyczności Jezusa i wiary w Niego. Mamy często wrażenie, że dla wierzących to, w co wierzą, jest jakąś teorią i że nie ma nic wspólnego z historią i życiem codziennym. Nowa ewangelizacja nie może się tym zadowolić. W tej kwestii instruuje nas *Gaudium et spes* 22: „W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego... Chrystus, nowy Adam, właśnie w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie.” Zrozumiano, że tajemnicę człowieka może rozjaśnić jedynie tajemnica Słowa Wcielonego. Prawda ta otwiera możliwość, by przedstawić nową antropologię przenikniętą kategorią „tajemnicy”

Człowiek współczesny nie rozumie już, jaką wartość ma tajemnica. W kulturze, która coraz bardziej oddala się od humanizmu, aby się zamknąć w wizji rzeczywistości wyłącznie naukowej, człowiek współczesny wydaje się być przeznaczonym

raczej, aby żyć jak robot, niż jak człowiek wolny. Narodziny i śmierć znikają coraz bardziej z horyzontu tego, co jawi się jako tajemnica. Do tego stopnia, że stają się jakby elementem zaprogramowania o charakterze ekonomicznym, gdzie emocje i czar narodzin zniknęły. W kulturze zdominowanej przez relatywizm i pozbawionej dążenia do osobistej prawdy egzystencjalnej, łatwo zrozumieć powody tego powrotu do wartości tajemnicy po to, aby zwrócić godność i świętość życia. Specyficznym wkładem teologii fundamentalnej będzie ponowne odczytanie egzystencji na fundamencie tajemnicy wcielenia, jako znaku miłości tak wielkiej, że pokonuje ona wszelkie ograniczenia, aż po samą śmierć.

Ten sam fragment dodaje: „On sam bowiem, Syn Boży, poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami wykonywał pracę, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu.”

W ten sposób Jezus podzielił z nami wszystko, co należy do naszej ludzkiej natury. Różne dziedziny naszego życia codziennego, osobistego i społecznego muszą być w ten sposób rozjaśnione, aby mogły się stać pełne egzystencjalnego sensu, a nie jedynie ograniczone i biernie podporządkowane procesowi ekonomicznemu. Przestrzeń, w której porusza się człowiek, to przede wszystkim wymiar jego człowieczeństwa i konieczności nadawania sensu temu, co się przeżywa. Dla wierzących nadszedł czas, aby przyjąć ten moment łaski i odpowiedzieć inteligentnie na symptomy wskazujące na zmianę epoki. Czas, w którym żyjemy, należy do jednych z najbardziej wyrazistych w historii ludzkości. Jeszcze nigdy tak, jak w tym przełomowym momencie, nie uświadomiliśmy sobie, że świat jest w trakcie przemiany. Coraz głębsza świadomość tajemnicy człowieka, naturalna i sztuczna inteligencja, ukryte możliwości rozumu i wpływ nowych technik genetycznych, stają się w coraz większym stopniu przedmiotem dyskusji i konfliktów. Podczas gdy ograniczenia życia wydają się zaburzać równowagę posiadaną od wieków, dochodzą do głosu nowe wizje ideologiczne, wydające się nakładać w sposób absolutny zasadę, która pozostaje jednak indywidualną i ograniczoną. Tracąc sens nieprzekraczalnych granic – jako że osoba nie może ustanowić

siebie panem swojego życia – usypiamy się iluzjami i będziemy zmuszeni, niczym nowy Syzyf, wciąż zaczynać od nowa z coraz większym ciężarem. Według planu zbawienia Boga, Pan wybrał nas i nikogo innego, abyśmy byli odpowiedzialni za przyszłość, jaka ma nadejść. Stawienie czoła temu wezwaniu jest znakiem wiary i domaga się od nas prawdziwego realizmu ożywionego pewnością, którą daje chrześcijańska nadzieja.

### Podsumowanie

Droga, którą mamy przed sobą, nie jest łatwa. Pozostając wierzącymi naszymi korzeniom, należy opracować jakiś spójny program, który jednocześnie będzie mógł zostać przyjęty i zrozumiały przez człowieka innego od tego, z jakim mieliśmy do czynienia wczoraj. Dlatego apologetyka nie jest obca wierzącym, wręcz przeciwnie. Należy ona na pełnych prawach do aktu, przez który wchodzimy w logikę wiary. To pociąga za sobą w pierwszym rzędzie wymóg, aby akt ten był rzeczywiście aktem wolnym, owocem całkowitego zawierzenia Bogu, któremu dajemy zgodę naszym rozumem i wolą (por. DV 5). Nie wydaje się, aby coś takiego, jak świadectwo własnej wiary zaprzętało wierzących w ciągu ostatnich dziesiątków lat. Jest to może przyczyną, dla której tak przekonanie jak i wybór stały się słabe i nieinteresujące. A tymczasem zaświadczyć o własnej wierze pozostaje naszą *carta magna*, jak potwierdza Piotr bezpośrednio po tym wyznaniu dodając trzy terminy, które wydają mi się wzorcowe: „A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie...” Apostoł uzasadnia to: „...ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają” (1 P 3,16). Piotr chce nam w ten sposób powiedzieć, że działanie wierzących, kiedy proponują i głoszą Dobrą Nowinę nie może być zabarwione pychą czy też świadomością wyższości nad innymi doktrynami, ale musi być naznaczone przez świadomość bycia świadkami. O ile sercem chrześcijaństwa pozostaje Jezus Chrystus, trzeba nam przejść drogę do spotkania z Nim. „Słodycz” przywołuje błogosławieństwo wypowiedziane przez Jezusa. „Szacunek” wskazuje na zdolność zrozumienia osoby, która pyta, jej pragnień i jej poszukiwania prawdy. „Prawe sumienie” to dla

chrześcijan świadomość powinności prowadzenia życia w jedności z głoszoną Ewangelią.

Jednym słowem, nowa apologetyka będzie musiała wspierać nowych ewangelizatorów poprzez inteligentną refleksję, aby byli oni mocni w wierze, pewni w nadziei i mocni w miłości. Jest to program teologii fundamentalnej na dziś, tej, która w przeszłości podtrzymywała pielgrzymowanie tylu pokoleń.

**Tłum. Beata Chrudzimska**

### **Streszczenie**

Artykuł porusza problematykę roli współczesnej apologetyki w nowej ewangelizacji. Jej podstawowym zadaniem dziś jest ukazanie objawienia i wiary, jako propozycji czegoś radykalnie nowego w wymiarze zarówno egzystencjalnym jak i społecznym. Należy wskazać na dwa bieguny wiary: ma ona charakter racjonalny i podlega rozumieniu, a jednocześnie jest też zgodą na udział w tajemnicy, jaką jest Słowo Wcielone oraz sam człowiek. Prawda wiary nie przeciwstawia się prawdzie rozumu. Apologetyka musi przypomnieć o historyczności Jezusa oraz o kategorii tajemnicy. Nowa ewangelizacja to misja Kościoła otwartego na człowieka i na element ludzki, który jest nośnikiem Dobrej Nowiny. Według autora nie jest dziś problemem ateizm, ale nieznanie Boga. Dlatego mowa programowa świętego Piotra (Dz 2,22-24.33.37-40) może stać się motywem przewodnim Nowej Ewangelizacji, której celem będzie, by na nowo zaprosić do wiary w Jezusa Chrystusa i przemiany życia. Autor nazywa współczesnych ochrzczonych „analfabetami wiary”, gdyż ich świadomość została „zaminowana” przez sekularyzm tak, że ich wizja życia nie ma nic wspólnego z wiarą i wartościami chrześcijańskimi. Współczesnemu sekularyzmowi udało się zaszczerpić w wierzących pogląd, iż ich wiara powinna mieć charakter jedynie osobistej opinii i być ograniczoną wyłącznie do tego, co prywatne. Chrześcijaństwo na zachodzie, zdaniem autora, nie jest traktowane na równi z innymi religiami, jest dyskryminowane i ośmieszane, jako czynnik hamujący rozwój społeczeństwa. Apologetyka musi

odpowiedzieć na prowokacje używając pozytywnych argumentów, by wskazać, co wiara wniosła do kultury i cywilizacji. Autor wyznacza dwa główne cele apologetyki: wypracowanie idei, która pozwoli zrekonstruować tożsamość chrześcijańską różnych tradycji europejskich, aby mogły odnaleźć swoją rolę w Kościele i społeczeństwie. Zaś drugi nadrzędny cel, to stworzyć przestrzeń dialogu ze współczesnym człowiekiem pozbawionym wiary. Jednym z takich obszarów stać się może sztuka, która wprowadzałaby w nowy świat piękna wiary.

### Summary

The article raises the issue of the role of contemporary apologetics for the new evangelization. Its main task today is to show the revelation and the faith as a proposal for something radically new in both existential and social terms. It should highlight the two poles of faith: its reasonable character as subject of understanding, while it is also agreed to share in the mystery of the Incarnated Word and man himself. The truth of faith is not opposed to the truth of reason. Apologetics must recall the historicity of Jesus and the category of mystery. The new evangelization is the Church's mission open to man and the human element, which is the carrier of the Good News. According to the author, today's problem is not that of atheism, but of the ignorance of God. The policy programme of St. Peter (Acts 2: 22-24.33.37-40) can therefore become a leitmotif of the New Evangelization, whose aim is to re-invite to faith in Jesus Christ and to the transformation of life. The author calls the baptized of today «the illiterate of faith», because their consciousness has been «mined» by secularism so that their vision of life has nothing to do with faith and Christian values. Contemporary secularism has managed to inculcate in the faithful a view that their faith should be merely a personal opinion and limited only to what is private. Christianity in the West, according to the author, is not treated on an equal footing with other religions; it is discriminated against and ridiculed as a factor inhibiting the development of society. Apologetics must respond to provocations with positive arguments in order to indicate what faith brought to culture and civilization. The author sets two main

goals of apologetics: the development of ideas, which will reconstruct the Christian identity of various European traditions in order to find their role in the Church and society. And the second overarching goal is to create a space for dialogue with contemporary man deprived of faith. Art can become one of these areas, which may introduce the beauty of the faith into a new world.